OPIEKUN DZIATWY



„Dozwólcie dziateczkom porzyjść do Mnie“

№ 24 || Na sobotę dnia 5 października 1929 r || Rok III

Opuszczona kapliczka.

Sczerniały wizerunek
Przenajświętszej Matki
przybrała kwieciem ręka
niewiadomo czyja.
A na trawie wiatr bujnie
porozwiewał kwiatki,
dziki bez obraz chroni
i w cienie spowija.
Słońce śle co wieczora
swych blasków ostatki....
przechodzień, skrytą w gąszczu,
Matkę Boską mija....
I tylko ptaki polne,
samotności świadki,
co rana Jej śpiewają
swe „Zdrowaś Maryja“.

Alina Kwiecińska.

Amen Kamieni.

Znakomitym kaznodziejem był ks. Beda, a potęga wymowy jego była taka, że wszędzie gdzie tylko kazać zaczął, tłumy na wiarę chrześcijańską się nawracały.

W ostatnich latach życia swego dotknięty został zupełną ślepotą, nie zaprzestał jednak pracy swej w owczar-

ni Pańskiej, tylko chodząc od miasta do miasta, od wsi do wsi, prowadzony przez małego wyrostka, wszędzie gdzie tylko spotkał gromadkę ludzi, na znak przewodnika zatrzymał się i głosił słowo Boże z takim zapałem, że całe nieraz hrabstwa do przyjęcia zasad Chrystusowych nakłaniał.

Razu jednego chłopiec zaprowadził ślepego starca w okolicę bezludną zasianem tysiącem kamieni i skutkiem właściwej pacholęcemu wiekowi lekkomyślności, rzekł do niego:

— Przewielebny ojcze, tu mnóstwo ludzi czeka i łaknie słowa Bożego,

Rozpoczął Beda kazanie z właściwą sobie żarliwością i mocą, a gdy skończył na słowach:

— Albowiem Twoja jest chwała, moc i królowanie, na wieki wieków.. kamienie odezwały się chórem:

— Amen! amen! amen!...

Przelękły chłopiec rzucił się wówczas do nóg starcowi i wyznał swój postępek, a ten mu na to rzekł z powagą:

— Czyż zapomniałeś, niebaczny co mówi Pismo „że gdy serca ludzkie skamienieją, Bóg serce i w kamieniach obudzić zdoła...

I przebaczył mu przewinienie jego.

Szlachetne zdrowie — nikt się niedowie jako smakujesz — aż się zepsujesz.....

(Kilka przestróg od Opiekuna.)

Nadeszła jesień a z nią zmienne powietrze. Mamy więc dni dżdżyste, chłodne, przeplatane dość często nawet słonecznemi i ciepłemi dniami prawdziwej polskiej jesieni.

Wiadoma rzecz, że jesień i wiosna to pory roku, w których najwięcej grasuje chorób wśród ludzi, najwięcej jest przeziębień, kaszli, nieznośnych katarów a przyczyną tego jest zmienność powietrza.

Ludzie zaziębiają się, w czem zazwyczaj mają źródło różne choroby.

Z przeziębienia silnego dostaje się zapalenia płuc, choroba płuc śmierć nieraz sprawiająca.

Jedną z najstraszniejszych chorób jest choroba płuc t. zw. gruźlica (suchoty). I gruźlica ta bezlitosna choroba, tak strasznie rozpowszechniona po wojnie choroba, która zmiata ze świata tysiące ludzi w kwiecie wieku i ona ma częstokroć początek w zaziębieniu.

Na gruźlicę zapadają przeważnie ludzie młodzi, ludzie, którzy rwą się do życia, pragną żyć, kochają świat.

Gruźlica przybiera niekiedy bardzo szybkie tempo i człowiek w kilku zaledwie tygodniach umiera, często trwa ona jednak lata całe i dławi swą ofiarę bezlitośnie.

Gaśnie zwolna młode życie, oddech staje się coraz krótszy, cięższy, następują krwotoki, kaszle, duszności i tak wśród cierpień gruźliczych dogorywa.

— — — — — — — — — —

O takich smutnych rzeczach pisze dziś „Opiekun“ swoim miłym Czytelnikom, pisze jedynie dla Waszego dobra. Polsce potrzeba zdrowej i silnej młodzieży. A więc prosimy Was — dbajcie o zdrowie Wasze.

Ubierajcie się więc ciepło nie zrzucajcie z siebie ciepłych rzeczy, gdy słonko pocznie trochę cieplej grzać, bo po tym dniu cieplejszym nastąpić może dzień chłodny, a po ciepłem południu nastąpi zimny wieczór.

Te kilka uwag Kochana Młodzieży weź sobie do serca i pilnie je przestrzegajcie.

Pozdrawia Was Opiekun.

Górny Śląsk

Dzieci drogie, to część naszej Ojczyzny, Polski ukochanej, to droga nam odwieczna po praojcach spuścizna, bo już w X wieku za panowania Bolesława Chrobrego należał do Polski. Ziemia to bogata w przeróżne kruszce, jak to: rudę żelazną, cynkową i ołowianą; najobfitsza jednak w węgiel kamienny. Są tam liczne tegoż kopalnie, w których górnicy przeważnie rodacy nasi wylewają z łona ziemi wielkie, czarne lśniące, bryły węgla.

Jest to praca ciężka, bardzo uciążliwa i niebezpieczna. Górnik pracuje pod ziemią, w powietrzu dusznem i gęstem pozbawiony zupełnie światła dziennego, a przy pracy posługuje się szczelnie zamkniętą latarką górniczą, bo otwarte światło spowodowałoby łatwo wybuch w kopalni z powodu, iż pełno tam nagromadzonych gazów węglowych.

Ciężkim młotem górniczym, zwanym „kilofem“, „mozolnie węgiel kuje młotem, aż zalewa twarz potem“!

Lud górnośląski jest nabożny, pracowity i uczciwy. Wie on, co to niewola, bo wieki dźwigał ciężkie jej jarzmo. Wypierany przez obcych, zmuszony był szukać chleba na tułaczce, choć bogata ziemia ojczysta miała go tak obficie, że wróg się na niej tuczył i w bogactwa wzrastał.

Nowe odkrycie.

Czy nauka zrobiła już takie postępy, że nie możemy się spodziewać wykrycia nowych tajemnic? Niestety, badania naukowe z lat ostatnich coraz dobitniej stwierdzają słuszność powiedzenia słynnego Newtona, który porównał uczonych do dzieci, zbierających na brzegu kamyczki wyrzucone przez falę morską. Każdy dzień przynosi nowe odkrycia. Tyczy się to nawet tak wysoce rozwiniętych

nauk jak zoologja. W jednym z ostatnich numerów „O.D." pisaliśmy o zdumiewającem odkryciu uczonego amerykań„skiego, który na odludnej wyspie Komodo znalazł kilka żywych okazów olbrzymiego drapieżnego jaszczura, krewniaka dinozaurów przetpotopowych. A oto teraz dzienniki doniosły o nowem odkryciu w tej samej gałęzi nauki. Znaleziono kilka okazów „żywego smoka", jaszczura stosunkowo niewielkich rozmiarów, którego ukąszenie jest jednak śmiertelne. Jest to jedno z najbardziej jadowitych i niebezpiecznych stworzeń na ziemi, unikane nawet przez gruboskórne olbrzymy dżungli gwinejskiej, skąd ten jaszczur pochodzi.

Jedno z miłych wspomnień.

(Dokończenie)

Szli na spoczynek, nic nie mówiąc do siebie Lecz sen ich błąkał się u wezgłowi: nadzieja, zagoszczona dziś w ich sercach, utrzymywała we wszystkiem prym.

Jaka to wówczas dziwnie szczęśliwa, odurzająca noc była!... Wszystkich myśli bujały jednostajnie niby aeroplan w przestworzu, lecz powolniej, ciszej jeszcze, niż szmer porannego wietrzyka....

W tydzień po owem zdarzeniu okolicę miasteczka K... nawiedziła wesoła nowina. Oto drużyna goszcząca wówczas w K..., przez niezliczone trudy przyczyniła się dodatnio do Cudu nad Wisłą. —

Cześć im za to! Zdzisław Białecki.

Pierwszy kinomatograf.

Kiedy w roku 1889 Friese Greene, wynalazca filmu i kinematografu, pokazał pierwszy aparat do zdjęć kinematograficznych, pisma fotograficzne przepowiadały temu wynalazkowi wielką przyszłość. Tego samego roku Green dokonał w Londynie pierwszych zdjęć swoim aparatem, nie miał jednak aparatu potrzebnego do wyświetlania zdjęć na ekranie. Wynalezieniu takiego aparatu poświęcił się od tej chwili. Majątek jego topniał z dnia na dzień, Green często przymierał głodem, wreszcie w 1891 r. sprzedano mu za długi dom wraz ze wszystkiemi aparatami.

Wynalazca nie upada jednak na duchu. Próbuje dalej i w roku 1889 pokazuje pierwszy obraz ruchomy na celuloidowej taśmie. Uszczęśliwiony powodzeniem, wybiega Green na ulicę, łapie pierwszego lepszege policjanta, pro-

wadzi go do siebie i demonstruje pierwszemu widzowi pierwszy obraz kinematograficzny. W rok po tej scenie władze licytują znów Greena za długi i nadomiar złego osadzają go w więzieniu. Pomimo to wszystko jednak przepowiednia pisma fotograficznego sprawdziła się.

Friese Green nie jest jedynym wynalazcą kinematografu, gdyż wielu ludzi wynalazek ten ulepszało. Jest on jednak pierwszy, który na ten pomysł wpadł i spróbował go urzeczywistnić.

Rozwój kinematografu datuje się od wynalezienia aparatu do zdjęć i aparatu do rzucania obrazów na ekran. Smutny los wynalazcy obu tych aparatów nie jest, niestety, wyjątkiem. Friese Green umarł w nędzy i opuszczeniu, pomimo że wynalazek jego przynosił i przynosi miljony dolarów jego następcom.

Szanujcie oczy.

1. Myj często ręce, nie dotykaj oczu brudnymi palcami, a nie będą cię bolały, nie będą się ropiły.
2. Nie w patruj się w słońce lub w rażące światło.
3. Nie czytaj, nie pisz, nie szyj o zmroku.
4. Przy czytaniu i pisaniu siedź prosto, nie nachylaj się nad książką ani zeszytem.
5. Chroń oczy przed dymem i kurzem
6. Nie rób żadnych figli z oczami.

Gazeta Juljusza Cesara.

Przy rozkopach, czynionych obecnie w Ostji, znaleziono ścienne tablice, które odgrywały w czasach Cesara rolę gazety. Znajduje się tam wiadomość o śmierci Pompejusza, rywala Juljusza Cesara (49 r. p. N. Cr.), odezwa Cesara do obywateli rzymskich, lista nowych konsulów, obwieszczenie o tem, że biedni zostają na przeciąg roku zwolnieni od czynszu dzierżawczego i tp.

Na zasadzie znalezionych tablic należy uznać Cesara za ojca dziennikarstwa współczesnego. W tablicach owych umieszczono nietylko wiadomości o zwycięstwach rzymskich legjonów w Galji, lecz również codzienne biuletyny o zdarzeniach wewnętrznych i zewnętrznych, o kompanjach wyborczych i rezultatach wyborów. Jednem słowem gliniane te biuletyny napełnione były informacjami, któremi w naszych czasach wypełnia się kolumny gazet. Orginały gazet — tablic wywieszano w Rzymie i jego przedmieściach o jakie rozsyłano do miast prowincjonalnych.



Obraz specjalnie namalowany na dzień „Opieki nad Matką i Dzieckiem“

Deszcz i deszcz...

Cicho —cicho, — Krysia śpi.
a tu deszczyk ciągle mży.
Wśród bezlistnych drzew szeleszcze
pada, pada jeszcze... jeszcze...
ciągle deszczyk mży.
Kiedy słońce wyjrzy z chmur?
Czy się skryło za grzbiet gór?
Wielka bieda bez słoneczka,
wcale nie chce spać Krysieczka,
boi się tych chmur.
Długie, szare już dni trzy
kapuśniaczek mży i mży.
Wśród bezlistnych drzew szeleszcze
pada, pada jeszcze... jeszcze...
ciągle deszczyk mży.

Oddech, który zdmuchuje pożary.

To iest niemożliwe, powie niejeden od was, gdy powyższe przeczyta. Ale tak jest. Istnieje tak silny oddech, który zdmuchuje pożary. Czytaliście z pewnością już o straszliwych, nie do ugaszenia pożarach szybów ropy naftowej, które ogromne straty powodują, bo bezpowrotnie niszczą wielki kapitał włożony w kopalnie nafty. Ale od niedawna pożary takie przestały być tak bardzo groźne, wynaleziono bowiem sposób gaszenia ich zapomocą introglicerыny.

Gaszenie takiego pożaru odbywa się w sposób następujący. Człowiek, ubrany w pancerz ochronny z asbestu, zbliża się do płonącego szybu w kierunku wiatru, bowiem od strony przeciwnej kierunkowi wiatru dostęp jest zupełnie niemożliwy ze względu na straszliwy żar i dym, który bucha od płomienia. Człowiek ten bada, jak należy przeprowadzić ratunek i jaka siła jest potrzebna do ugaszenia ognia. Po przeprowadzeniu tych badań wraca, zabiera rurę zawierającą potężny materjał wybuchowy nitroglicerynę i znowu kieruje się ku pożarowi. W odpowiednim miejscu kładzie ładunek, połączony z baterją elektryczną. Naciska na korbę, rozlega się ogromny huk wybuchu, płomień nad szybem unosi się w górę, a potem znika.

Siła wybuchu, jak oddech olbrzymia, zdmuchnęła ogień z szybu.

Górale.

Lud polski zamieszkujący zachodnie Karpaty po stronie północnej od przełęczy Jabłonowskiej na Śląsku, aż po przełom Popradu, zwie się góralami.

Górale dzielą się na śląskich czy Wiślan, Babiogórców mieszkających koło Babiej Góry, Orawiaków, siedzących nad rzeką Orawą, Podhalan żyjących w okolicach Zakoapnego i w Gorcach, a wreszcie Sandeczan zamieszkujących okolice od Szczawnicy do Muszyny. Każda z wymienionych grup wyróżnia się do pewnego stopnia strojem i mową.

Naogół strój góralski w formie i kroju jest dla wszystkich grup jednakowy — zachodzą tylko różnice w barwie.

Góral ubiera się w odzienie własnego wyrobu. Sukno i płótno tkają góralki na domowych warsztatach. Z płótna szyją koszule, zaś z sukna zwanego gunią sporządzają krótkie kaftany czyli t. zw. cuhy. Noszą je kobiety i mężczyźni. Cuhy bywają koloru białego i bronzowego. Są one pięknie wyszywane na kołnierzu, rękawach i na przodzie. Rzadko kiedy mężczyźni wdziewają je na rękawy, przeważnie zarzucają tylko na ramiona. Spodnie góralskie szyją z sukna białego, — są one obcisłe, bogato wyszywane na przodzie obok kieszeni, zaś po bokach posiadają lampasy. Za obuwie służą tak góralom jak góralkom skórzane kierpce. Góral nosi kapelusz filcowy z małem denkiem a zwie się klobuczkiem. Pod cuhą noszą krótkie, bez rękawów kożuszki, zwane serdakami. Serdaki są nadzwyczaj pieknie i barwnie wyszywane na plecach.

Góralki noszą ozdobne gorsety, na szyji korale, zaś na głowie wzorzyste chusteczki wiązane pod brodą.

Strój mężczyzny uzupełnia jeszcze laska zakończona u góry siekierką żelazną a zwie się ciupagą. Dodawszy do tego fajeczkę na krótkim cybuszku, mamy dokładny opis górala.

Góral rzadko kiedy schodzi w równicy, których nie lubi. Z jego ukochanych gór może go wygnać tylko bieda.

Głównem zatrudnieniem gospodarskiem górali jest chów bydła i owiec, które wypasają na górskich łąkach zwanych halami. Bydło i owce wypędzają z wiosną na hale a spędzają do wsi dopiero w jesieni. Pasterze pilnujący bydła zwią się juhasami, którym przewodzi główny pasterz mianujący się bacą. Przez całe lato baca z juhasami mieszka w domkach skleconych z desek. Te domki zwią się szałasami.

Górale są bardzo pracowici, — chętnie garną się do nauki, a co najważniejsze kochają Polskę gorąco, czego dowodzą dzieje od najdawniejszych czasów. Gdy górala bieda zmusi opuścić kraj, to tylko na pewien czas. Nie pozostanie nigdy na całe życie na obczyźnie, — wcześniej czy później wraca pod strzechę rodzinną do swoich umiłowanych gór, za któremi zawsze tęskni. Nie zdarzyło się jeszcze dotychczas, aby góral zapomniał o Bogu lub mowy ojczystej. Pod tym względem mogą górale służyć za wzór tym, którzy za marne posady czy zaszczyty wypierają się Boga i mowy ojców.